

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 162

Wydawstwo i Redakcja „Kurier Częstochowski”
Częstochowa, Adolf Hitler Allee 52. Tel. 22-45 i 22-49
Konto pocztowo-osobowe Warszawa 654.
Dla ogłoszeń obowiązuje cennik Nr. 1.

Częstochowa, poniedziałek 10 lipca 1944 r.

Wychodzi sześć razy na tydzień. Abonament miesięczny wynosi zł. 6.— (przez tego portu 72 gr.)
Zamówienia przyjmowane są przez wszystkie Urzędy Pocztowe w Gen. Gub.

Rok VI.

Posiedzenie Rządu Gen. Gub. Dr. Frank podkreślił lojalne stanowisko olbrzymiej większości mieszkańców

KRAKÓW, 10 lipca. — Pod przewodnictwem Generalnego Gubernatora d-ra Francka odbyło się posiedzenie Rządu Generalnego Gubernatorstwa, w którym uczestniczyli również Gubernatorowie Okręgów przedstawiciele partii oraz oficerowie łącznikowi Niemieckich Sił Zbrojnych. Po wysłuchaniu referatów o wynikach pracy administracji cywilnej w Generalnym Gubernatorstwie w ciągu ubiegłych miesięcy, dr. Frank podał wytyczne działania na nadchodzące miesiące letnie.

Generalny Gubernator ponownie przypomniał w formie gorącego protestu krwawy terror bolszewików na okupowanych obecnie przez nich wschodnich strefach Generalnego Gubernatorstwa. Ciężkie porażki ponoszone przez ludność na tym obszarze należą uważać jako szczególną zasługę w walce o zwycięstwo myśli europejskiej. Dr. Frank polecił gubernatorowi Galicji wyrazić ludności dotkniętej terrorem bolszewickim szczerze współczucie Rządu, tam gdzie udało się ją ochronić przed zemstą bolszewików. Centralne władze administracyjne w odpowiednim czasie wyrównają wszelkie wyrządzone szkody.

Generalny Gubernator rozprawił się następnie z kłamliwymi pogłoskami, rozpowszechnianymi przez agitację nieprzyjacielską na temat Generalnego Gubernatorstwa i stwierdził, że przynajmniej większość ludności w dalszym ciągu wypełnia swoje obowiązki w służbie Europy.

W związku z nadchodzącymi zbiorami, które według wszelkiego prawdopodobieństwa przyniosą nadzwyczaj dobre plony, należy podnieść prace rolników Generalnego Gubernatorstwa, którzy bez względu na trudności wypełnili swoje obowiązki w takim samym stopniu, jak i wszystkie inne warstwy ludności, zatrudnione w miastach oraz w przemyśle. Podobnie też urzędnicy i pracownicy umysłowi oraz przedstawieli wielu wolnych zawodów lojalnie wypełniają swoje obowiązki w służbie przyszłości europejskiej.

Rząd uznając to lojalne stanowisko, ze względu na korzystną sytuację budżetową Generalnego Gubernatorstwa, uchwalil podwyższyć wydatki plac polskich i ukraińskich urzędników oraz pracowników umysłowych Generalnego Gubernatorstwa. Podwyżka ta działa wstecz za czas od 1 kwietnia b. r. Analogicznie przewidziane jest też podwyższenie uposażenia dla pracowników umysłowych i robotników kolei i poczty.

Generalny Gubernator dr. Frank podkreślił dalej, że nie może istnieć żadna wątpliwość co do zdecydowanej woli Generalnego Gubernatorstwa w kierunku obrony, wszystkimi stojącymi do dyspozycji środkami i siłami, rozbudowanego tu na całym obszarze kraju bastionu przed bolszewizmem. W związku z tym dr. Frank jeszcze raz ostentacyjnie nieliczne cyfrowo grupy nieodpowiedzialnych elementów, pozostających na usługach zagranicznych agentur. Z wielką stanowczością oświadczył on, że terror czy sabotaż w każdej formie będą złamane i ukarane z całą bezwzględnością i przy użyciu najradkalniejszych środków.

Z referatów członków Rządu i Gubernatorów Okręgów wynika, że administracja kraju umiała opanować wszystkie trudności powstałe ze zrominialych względów w obecnej rozstrzygającej fazie wojny. Ludność Generalnego Gubernatorstwa, także dzięki swemu wyraźnemu antybolszewickiemu nastawieniu podporządkowała się wszystkim wymogom, jakie nakłada także na nią walca o Europę.

Szef rządu, sekretarz stanu dr Bühler reasumując stwierdził, że administracja Generalnego Gubernatorstwa dzięki dotychczasowemu doświadczeniu także w przyszłości będzie umiała opanować sytuację nawet wtedy, kiedy mogłyby powstać jakieś trudności. Dr Bühler wspominał poza tym o rozległych planach Rządu, zmierzających do rozbudowy instytucji społecznych, a przeznaczonych dla polskich i ukraińskich urzędników umysłowych i fizycznych.

Szkicując linie wytyczne pracy rządu w najbliższych miesiącach, dr. Frank wyraził nadzieję, że Niemcy pracujący na terenie Generalnego Gubernatorstwa będą pod każdym względem wzorem w wypełnianiu swoich obowiązków.

Nie wróci już do swej bazy



Ten bombowca amerykański został trafiony pociskiem niemieckiej artylerii przeciwlotniczej w Normandii i spadł roztrzaskany o ziemię.

Pospieszna ewakuacja Londynu

GENEWA, 10 lipca. — „Daily Mail” podkreśla szczególnie trzy punkty oświadczenia Churchilla i wzywa ludność do ich przestrzegania:

- 1) że ataki „będą kwestią nieco się przedłużającą”;
- 2) że publiczności nie pozostanie nic innego, jak przyzwycaić się do nowej niemieckiej broni i
- 3) że nie ma gwarancji na to, iż broń „V 1” w ulepszonej formie nie zostanie użyta. Najgorszym jest to, stwierdza pismo, że trzeba głowę podnieść do góry i wytrwać. Ponownie zostało tysiące rodzin angielskich rozdzielonych, życie codzienne staje się coraz trudniejsze i więcej zamęcone, niebezpieczeństwo zaś czyha z każdego żułka.

Rabusię uprawiają ponownie w południowych obszarach Anglii swój zbrodniczy proceder — donosi „News Chronicle”. Z uszkodzonych domów znikają urządzenia domowe, natomiast właściciele są bądź to zabici, bądź też znajdują się w szpitalach.

GENEWA, 10 lipca. — Z ostatnich głosów prasy londyńskiej można wywnioskować, że oświadczenie Churchilla w Izbie Gmin w sprawie broni „V 1” otwarło bramy Londynu w desolowany tego słowa znaczenia. Ludność południowej Anglii, a przede wszystkim Londynu ucieka na wszystkie strony w poszukiwaniu bezpiecznego miejsca. Jak donosi dziennik „News Chronicle” wraz z dziećmi także wielu dorosłych opuściło stolicę brytyjską.

Głównymi strefami ewakuacyjnymi, według doniesienia dziennika „Daily Express” są północna i północno-zachodnia Anglia, Anglia środkowa i Walia. Także miasta jak Blackpool, Sheffield i Oxford są już teraz wypełnione. Według obliczeń w samym Oxfordzie jest już o 10 000 ewakuowanych za dużo. Do okręgów nadmorskich i do północno-zachodniej Anglii napłynęła tak silna fala Anglików z południa, że nie ma w ogóle pomieszczenia dla nich. Rozpoczęło się formalne polowanie na mieszkańców, przy czym każdy postępuje na własną rękę.

Jak podkreśla nieustannie prasa londyńska, usilnym życzeniem rządu jest, aby każdy dy, kto nie musi koniecznie pozostać w Londynie, przemieścił się w bezpieczną okolicę.

Nieprowadzenie pożyczki wojennej w USA

MADRYT, 10 lipca. — Mimo wielkiej propagandy — jak donosi z Nowego Jorku

agencja „EFE” — amerykańska pożyczka wojenna w wysokości 16 miliardów dolarów nie została pokryta w przededniu zamknięcia subskrypcji. Szczególnie wiele do życzenia pozostały rezultaty wielkich placówek handlowych w Nowym Jorku.

De Gaulle w Waszyngtonie

MADRYT, 10 lipca. — Korespondent dziennika „Informaciones” donosi z Waszyngtonu, że na lotnisku waszyngtońskim de Gaulle powitany został 16 strzałami honorowymi, odnoszącymi się do stanowiska generalnego, zamiast 21 strzałami, którymi wita się szefa państwa, a jakich de Gaulle się spodziewał. Po pierwszym tym rozszerzeniu i po wygłoszeniu przemówienia pochwalnego na cześć żołnierzy amerykańskich, nagrodzony został de Gaulle przez Roosevelta szklanką herbaty.

W jednym zdaniu

Dziennik „New York Times” w depeszy z Waszyngtonu donosi, że Anglo-Amerykanie „rozwiłli” Bonomiemu na przeniesienie swej siedziby do Rzymu.

Stimson w Rzymie

MEDIOLAN, 10 lipca. — Do Rzymu przybył amerykański minister wojny Stimson. Jak się przypadkowo dowiadujemy, pierwszym powodem tej podróży były sprawozdania, pochodzące z rozmaitych źródeł, o rozpasaniu i rozluźnieniu dyscypliny amerykańskich żołnierzy we Włoszech w ogóle, a w szczególności w Rzymie.

Poza tym z różnych stron sugerowane Stimsonowi, aby się naocześnie przekonał o olbrzymich zbyszczeniach, dokonanych przez anglo-amerykański sposób prowadzenia wojny wśród niepowetowanych zabytków kulturalnych.

Dr Goebbels o sytuacji wojennej

BERLIN, 10 lipca. — „Niemcy mają wszelkie powody, aby nadchodzącym miesiącem wojny oczekiwać z nieznanym spokojem oraz w świadomości swej siły materialnej i moralnej”, taka była myśl przewodnia przemówienia ministra Rzeszy d-ra Goebbelsa, wygłoszonego w kościele ubiegłego tygodnia w jednym z miast wschodnio-niemieckich.

Dr Goebbels podkreślił w toku swoich wywodów, że obecny konflikt zbrojny nie rozgrywa się, tak jak dawne wojny, o posiadanie jakiejś prowincji, o granice strategiczne, bądź też interesy gospodarcze, lecz walka obecna toczy się w imię o wiele poważniejszych zagadnień. Minister przypomniał przy tym zdanie, wygłoszone przez Adolfa Hitlera przed dwoma laty: „Każdy musi sobie zdać sprawę z tego, że na końcu tej wojny będą tylko ci, którzy ją przegrali i ci, którzy zostali zniszczeni”.

Dlatego też mówił dalej dr Goebbels, nie może istnieć żadna wątpliwość co do tego, że Niemcy będą atakowali swoich przeciwników przy użyciu wszelkich środków bojowych. Niemcy odrzucają jednak równocześnie niezdrowe kompromisy w stosunku do samych siebie, fałszywe oszczędzanie

własnej osoby i przyjemnych nawyków. Miarodajne kółka Rzeszy zdają sobie doskonale sprawę, że wobec ujawniającej się w wielu dziedzinach materialnej przewagi aliantów nie braknie ciężkich ofiar, a miejscami poważnych wypadków. W związku z tym dr Goebbels wskazał, jakie konsekwencje wynikają z tego dla Niemiec i stwierdził, że oprócz zmobilizowania rezerwy produkcyjnych Rzeszy, celem dostarczenia jeszcze licześniejszego i jeszcze lepszego sprzętu bojowego na front, niezbędnie konieczna jest również mobilizacja wszystkich sił moralnych, celem opanowania ewentualnych dalszych trudności, jakie wynikną w przyszłości. Jako przykład przytoczył dr Goebbels postawę armii niemieckiej na froncie oraz postawę ludności cywilnej na obszarach, nawiedzonych przez wojnę lotniczą.

Na temat odwetu przeciwko Anglii dr Goebbels oświadczył, że zastosowanie broni „V 1” nie pozostaje bez poważnego wpływu na całokształt życia publicznego w Anglii. Jakkolwiek dotychczasowych rezultatów nie wolno pod żadnym warunkiem rozpatrywać przez okulary iluzji, to jedno jest pewnym, że latające bomby ugodziły Anglików właśnie w chwili, kiedy wydawało im się, iż najcięższe wysiłki wojenne mają już poza sobą. Przy ocenie ogólnej sytuacji wojennej nie można zapominać także o powstających trudnościach społecznych w obozie aliantów. Także w Londynie, Waszyngtonie i Moskwie panują wielkie braki i ograniczenia żywnościowe.

Antybolszewickie demonstracje Słowenców

LUBLANA, 10 lipca. — W czasie masowej demonstracji przeciwko bolszewizmowi prezydent słoweńskiego zarządu prowincjonalnego Rupnik oświadczył wobec przeszło 30 000 mieszkańców i kobiet słoweńskich narodowości niemieckiej, że wojna ta jest rozstrzygnięta, którą Niemcy prowadzą w imię Europy przeciwko światowemu zdemoralizowaniu i bolszewizmowi. Słowenie uratować może tylko zwycięska Europa, zaś Europa może prowadzić do zwycięstwa tylko Niemcy. Bezpośrednio potem wzwął prezydent Rupnik cały naród słoweński do solidarnego oświadczenia się po stronie Niemców, celem zwycięskiego zakończenia wojny.



Mapa południowej Anglii i okolic Londynu

Działania bojowe w Chinach Obawy Roosevelta z powodu posuwania się Japończyków

SZTOKHOLM, 10 lipca. — Prezydent Roosevelt wyraził swą obawę z powodu posuwania się Japończyków na terytorium chińskim. Równocześnie dał wyraz nadziei, że Chiny zwyciężą w przyszłości „silniejszą opinię”.

MADRYT, 10 lipca. — Agencja Efe donosi z Nowego Jorku, że pesymistyczne oświadczenia Roosevelta na temat przebiegu wojny w Chinach wzbudziły zaniepokojenie w opinii publicznej w Ameryce Północnej.

Nowojorski dziennik „Journal American” uważa za rzecz wykluczoną, aby poprawić się miała sytuacja w Chinach w ciągu najbliższych miesięcy. Czangkaiszek walczy z tak olbrzymimi trudnościami transportowymi, żołnierze jego są tak niedostatecznie wyposażeni, a zaopatrzenie jest do tego stopnia liche, że nastąpić powinna gruntowna reorganizacja całej armii chińskiej.

Na to potrzeba przede wszystkim czasu. Nie zmieniliby w niczym też rozpalonej sytuacji nawet ponowne zdobycie Drogi Burmamskiej. Inne pisma nowojorskie wyraziły również zdanie, że droga do Tokio będzie jeszcze bardzo daleka, a wada i kosztowna. W ogóle jeszcze nie zniknęło się z wielkimi armiami japońskimi lub też choćby nawet z częścią tych armii, stacjonowanymi w Chinach, w Mandżukuo, na Jawie, Filipinach i półwyspie Malajskim.

Naloty na Guam

TOKIO, 10 lipca. — Dnia 8-go lipca 50 samolotów alianckich usiłowało zaatakować wyspę Guam. Japońska obrona przeciwlotnicza straciła 16 maszyn. Przy usiłowaniu ataku w dniu 7 lipca zestrzelono 6 maszyn. Szkody, wynikłe po stronie japońskiej, są bardzo nieznaczne.

Ciężkie straty Anglo-Amerykanów w pierwszym miesiącu inwazji

Z GŁÓWNEJ KWATERY FUHRERA, 10 lipca. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 8 lipca:

Nieprzyjaciel skoncentrowanymi siłami kontynuował swój wielki atak na zachodnie skrajydy przyczółka desantowego i rozszerzył go na odcinki aż po Viro. Na południowy zachód od Airal i na południowy zachód od Carentan zdołał on, po silnym przygotowaniu artyleryjskim, wzmocnić się w nasz front obronny i uzyskać niezmiernie na terenie. Pomiędzy Le Plessis i La Hays du Puits przeciwnik odparto wódd szczególnie wysokich, krwawych strat. Podczas oczyszczania terenu linię na wschód od La Hays du Puits nieprzyjaciel, w zacietych walkach wręcz, stracił przeszło 300 zabitych i 250 jeńców. Nieprzyjaciel, który prześladował warganę od La Hays du Puits, wyparto znowu po ciężkich walkach ulicznych.

Na obszarze francuskim zniszczono w walec 218 terrorystów i wysadzonych na spadochronach sabotażystów nieprzyjacielskich.

Samoloty bojowe i bliskiego wsparcia z dobrym skutkiem zaatakowały wypełnione wojskami miejscowości i linie dla przyczółku desantowego.

Nad okupowanymi obszarami zachodnimi i nad przyczółkiem desantowym zastrzelono wczoraj 98 samolotów nieprzyjacielskich, w czym 73 terrorystów bombowców.

We wschodniej części ataku Sekwanckiej ścieżce stordowały jeden kontrtorpedowiec i wiele nieprzyjacielski, który wódd silnej eksplozji wyleciał w powietrze. Poza tym zniszczyły one nieprzyjacielski ścigacz, wyposażony w wyrzutnie torpedowe, a jeden dalszy ciężko uszkodził. W tym samym rejonie morskim jednostki ubezpieczające floty wzięły ogień z dwóch ścigaczy brytyjskich i straciły jeden bombowiec podległy.

Oddziały armii lądowej i SS w pierwszym miesiącu walk inwazyjnych zniszczyły 1.050 czołgów nieprzyjacielskich i zestrzeliły 237 samolotów. W walkach powietrznych i ogniem artylerji przeciwlotniczej stracono poza tym 1.418 samolotów nieprzyjacielskich.

W tym samym czasie lotniczo, marynarka wojenna oraz bateria nadbrzeżna armii lądowej i marynarki zatopili 56 nieprzyjacielskich statków handlowych i transportowych, o łącznej pojemności 348.000 ton oraz liczne małe statki dowozowe i ładujące desantowe. Ciężko uszkodzono 45 dużych statków handlowych i transportowych, o łącznej pojemności 259.000 ton. — Spośród nieprzyjacielskich okrętów wojennych zatopiono dwa ciężkie krążowniki, 4 duże krążowniki, 26 kontrtorpedowców, jedną fregatę i 10 ścigaczy. Kilka okrętów liniowych, 22 krążowniki, 25 kontrtorpedowców, 13 ścigaczy i 28 specjalnych statków desantowych odniosły ciężkie uszkodzenia: Nie wliczone są w to nieprzyjacielskie straty, poniesione w okrętach, na skutek najechania na miny.

Obzar Londynu nieprzerwanie znajduje się pod ciężkim ogniem broni „V”.

We Włoszech punkt ciężkości ataków nieprzyjacielskich leżał wczoraj w rejonie na północny zachód od Sieny, gdzie przeciwnik nie zdołał uzyskać żadnego godnego uwagi sukcesu, mimo udziału znacznych sił piechoty i czołgów.

Na zachodnim odcinku nadbrzożnym, w rejonie na południowy zachód od Arezzo, koło Montony i Gubbio oraz nad wyrzeżem adriatyckim nieprzyjaciel przeprowadził również silne ataki, wspierane czołgami, które nasze dywizje odparły w uporczywych walkach obronnych, z wyjątkiem nielicznych włamań o charakterze lokalnym.

Na południowym odcinku frontu wschodniego bolszewicy silnymi formacjami kontynuowali swe lokalne ataki pomiędzy głównym biegiem Dniestru a Kowlem. Odparto ich krwawo. Na środkowym odcinku nasi żołnierze stawiali arzewającym siłom nieprzyjacielskim we wszystkich miejscowościach zakary opór. W toku bitwy narodziła się konieczność wysłania straty w ludziach i materiale. Także i własne straty są poważne.

Pa obu stronach Baranowicz walki trwały z niezmierną gwałtownością. Grzytał miejscowości pozostawione nieprzyjacielowi bez walki. Na północ od Baranowicz nasze wojska w walec wręcz odparły skoncentrowane ataki bolszewików. Na północ nieprzyjacieli, na Wilno dalej zwycięża się. Na północny wschód od miasta są w toku zacietych walki. Na wschodnim brzożni zatałamy się ataki kawalerji, wspierane czołgami. Na linii kolejowej pomiędzy Wilnem a Dynaburgiem w uporczywych walkach powstrzymano nieprzyjacielskie czołgowe oddziały zaczepne. Na południowy wschód od Dynaburga oraz nad Dźwiną, na północny zachód od Dziuny, nieprzyjaciel przeprowadził kilka bezskutecznych wypadów. Na północ od Polocka zatałamy się silniejsze ataki bolszewików, wspierane czołgami.

Formacje samolotów bojowych i bliskiego wsparcia bezustannie atakowały kolony wojskowe i zniszczyły przeszło 280 pojazdów nieprzyjacielskich. W nocy kontynuowano walkę przeciwko nieprzyjacielskiej komunikacji dowozowej.

Silna formacja bombowców północno-

amerykańskich nadleciała wczoraj przed południem nad Niemcy środkowe i zrzucała bomby na kilka miejscowości. Szczególnie w rejonie miasta Łopalg powołyły strzody w budynkach i straty w ludziach.

Dalsze bombardowanie północno-amerykańskich nadlatujące z południa, zaatakowały kilka miejscowości na Górnym Śląsku.

Silny obrony przeciwlotniczej zniszczyły podczas tych ataków 92 samoloty nieprzyjacielskie, w czym 71 czteromotorowych bombowców.

Odpaczyła się szczególnie, strącając 30 czteromotorowych bombowców, walących pod osobistym dowództwem swego dowódcy eskadry majora Dahla, 4-ta grupa szturmowa 3-ciej eskadry myśliwskiej, wraz z swym komendantem, kapitanem Mortizem.

W nocy pojedyncze samoloty brytyjskie zrzucały bomby na teren Boplina oraz w rejonie nadreńsko-weselskim. Strącono dwa samoloty nieprzyjacielskie.

Nieprzyjaciel atakował tym samym wczoraj ponad rejonem Rzeczy i nad okupowanymi obszarami zachodnimi łącznie 188 samolotów, w czym 146 czteromotorowa bombowców.

Z GŁÓWNEJ KWATERY FUHRERA, 10 lipca. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 9 lipca:

W Normandii nieprzyjaciel przystąpił obecnie na szerokim froncie znacznymi siłami piechoty i czołgów do wielkiego ataku także przeciwko Jezykowi frontu, wylegającemu na północ od Casn.

W ciężkich walkach, która w ciągu dnia nieustannie przybierała na gwałtowność, przeciwnik ponosił szczególnie wysokie, krwawe straty. Po użyciu nowych sił, udało mu się ostatecznie wtargnąć do naszych pozycji na północny wschód i na północny zachód od Casn. Również z ohydnych stron drogi Caumont — Casn nieprzyjaciel, po gwałtownym przygotowaniu ogniowym,

ponownie wprowadzenie systemu kapitalistycznego. Wprost przeciwnie, przy współpracy bolszewików moskiewskich ujdąby nasi władze w swe ręce.

Jeszcze wyraźniej, jak stwierdza czapismo, zagadnienia to występują w okupowanych przez alianatów częściach Włoch. W międzyczasie utworzył się tam t. zw. rząd demokratyczny, jednak szerokie masy Włochów nie akceptują tego rządu, jako trwałej instytucji. Przyjdzie dzień, w którym Kierieńskiego Włoch, noszącego dziś nazwę Bonomi, złunuje jakiś Lenin Włoch.

Królowie Grecji i Jugosławii wprawdzie jeszcze żyją i czynią w obecnej chwili wysiłki ratowania swych koron przez stworzenie rządów emigracyjnych na szorokich podstawach, jednak rozpoznają w ten sposób raż ewolucji nie są w stanie powstrzymać, gdyż aktywnymi siłami w ich obzbie są bandy. Królowie i kilku spośród starszych mężów stanu może się jeszcze bąda trzymać przez jakiś czas kurezowu rogu sta rego stołu rządowego, jednak zbliża się coraz bardziej chwila, kiedy bolszewizm przewróci cały stół do góry nogami.

Archeolog przebiegł wzroklem po maazygnopis, Końcowy, najważniejszy ustep zeznania był taki: „Gdy ogień zaczął ogarniać pokój, w którym się znajdowałam z profesorem, pan Delacroix wybił okno, udrzywszy w nie krzesłem. Nie tracąc ani sekundy czasu, wyskoczyłam tą drogą na podwórze. Po przebiegnięciu kilkunastu kroków w kierunku ulicy obejrzałam się, lecz nie spostrzegłam, by profesor poszedł za moim przykładem. Tymczasem cały dom stanął w płomieniach. Czekając przed swoim samochodem na ulicy dość długo, zdążyła przybrać straż ogню wa (nie wiem kto ją wozwał) pana Delacroix a toli nie widziałam. Jestem zdania, że archeolog usiłował wynieść z pożaru posąg Thanatosa, śladający w jego przekonaniu bezcenną jakąś wartość i przyjęty tą myślą, tak długo pozostawał w płonącym domu, dopóki w nim nie spotkał go śmierć.”

— Moje uzupełnienie tych zasadniczo zgodnych ze stonem faktycznym zeznań brzmii w ten sposób, że straż ogniowa ją zawiadomilem. Korzy stając ze znajdującego się na miejscu telefonu, sko ro tylko pani de Beaumont znalazła się poza obrębem niebezpieczeństwa. Następnie udało mi się jeszcze w porę wstąpić tą samą drogą co i hrabina, zanim przybyła straż pożarna. Ponieważ samochód pani de Beaumont już odjechał, ja nie miałe już nic do czynienia przy pożarze, poszedłem pieszko do hotelu gdzie spędziłem resztę nocy. Byłem zbyt zmęczony, aby odbyć drogę do swego mieszkania na drugim końcu Paryża.

— Hrabina de Beaumont niewątpliwie ceniła panu bardzo i żywiła do pana uczucia wielkiej przyjaźni, skoro obawa o pańską osobę była dla niej tak wielką, przynajmniej wtedy, kiedy pańskie nadmierne nerwowe kroki — powiedział komisarz, uśmiechając się Archeolog milczał.

— Czyż więc obecnie mogę panu służyć? — pytał komisarz. — Oczywiście odnotuję w protokole, to co przed chwilą usłyszałem od pana i proszę by przed panem potwierdził swoje oświadczenie własnoręcznym podpisem. Potem uprawę

przeprowadził cicho ataki, w których zdołał uzyskać, w międzyczasie zaryglowane, lokalne wiamanie.

Pomiędzy Viro a Touin w ciągu całego dnia zapoleo walczono. Wśród bliskich strat nieprzyjacielowi udało się tu rozszerzyć nieco swój przyczółek mostowy nad Viro w kierunku południowo-zachodnim. — Również i tutaj walki są jeszcze w pełnym toku.

Na północny zachód od Le Plessis i na północny zachód od La Hays du Puits nieprzyjaciel kilkakrotnie atakował nadaremnie.

Na obszarze francuskim zlikwidowano w walec 198 terrorystów. Środkami bojowymi marynarki wojennej zatopiono w rejonie morskim frontu inwazyjnego ponadto jeden krążownik i jeden kontrtorpedowiec oraz stordowano kilka dużych okrętów. Zastrzelono jeden samolot nieprzyjacielski.

Londyn i jego dzielnice zewnętrzne epnazywa w dalszym ciągu pod ciężkim ogniem odwetowym.

We Włoszech nieprzyjaciel w szczególności gwałtownością kontynuował swo ataki nad wyrzeżem Morza Liguryjskiego, pod Vojterra, na północny zachód od Sieny i nad wyrzeżem adriatyckim. Odparto go jednak po bardzo ciężkich walkach, za wyjątkiem nielicznych włamań lokalnych, zatajme mu jednocześnie straty.

W uporczywych walkach obronnych ostatnich tygodnia na zachodnim odcinku wyrzeża odpoczyła się wybitnie dywizja wojska, złożona w większości z ochotników turkieskich oraz z jej niemieckim personelem dowódczym.

Na wschodzie ataki nieprzyjacielskie w rejonie Kowle przybrały na gwałtowność. Próbe przełamania, wspieraną licznymi czołgami i samolotami bliskiego wsparcia, udaromiono, po zniszczeniu włokowej licy z czołgów nieprzyjacielskich.

Na drogowym odcinku frontu wschodniego bliska obrona przesunęła się na obszar położony na zachód od przemykającej dawego, w rejonie Baranowicz i Moldeuwa. Z obydwu stron Baranowicz wojska nasze otwolyły zacety opór bolszewikom, atakującym przeważającymi siłami piechoty i czołgów. W toku uporczywych walk wokół Lidy miejscowość ta utraczona.

Zataje Wilna odparta powtarzane ataki bolszewików, wspierane czołgami. Na północny zachód od Wilna powstrzymano powalające się naprzód siły nieprzyjacielskie. Na froncie pomiędzy Dynaburgiem a Polockiem nieprzyjaciel, na skutek wysokich strat, poniesionych w dniach poprzednich, przeprowadził tylko lokalne ataki, które odparto.

Podczas walk ostatnich dni na odcinku jeziora Neraez odznaczają się szczególnie dzielnością 505-ty zmotoryzowany batalion pionierów armii lądowej, pod dowództwem kapitana Wolfi.

W nocy ubiegłej niemieckie eskadry bombowe obruciły licznymi bombami burzowymi i zapalającymi dworca w Karosteni, Sarnach, Równem i Olewku.

Silna formacja bombowców północno-amerykańskich zaatakowała wczoraj przed południem zewnętrzne dzielnice miejskie Wiednia. Powołyły straty w budynkach i straty w ludziach.

Silny niemiecki i węgierski obrony przeciwlotniczej zniszczyły 30 samolotów nieprzyjacielskich, w czym 29 czteromotorowych bombowców.

W nocy pojedyncze samoloty brytyjskie zrzucały bomby w rejonie nadreńsko-weselskim.

Zodłał podwodno zatopiony dwa statki, o łącznej pojemności 11.000 ton.

Stadium kierieńszczyzny we Włoszech

GENEWA, 10 lipca. — W krajach okupowanych przez wojska alianckie osiągnęto „stadium kierieńszczyzny obecnej wojny” — tak pisze dziennik angielski „New Leader”. Dziennik przypomina okres wiosny roku 1917 w Rosji, kiedy reżim carski został zastąpiony przez rzekomo demokratyczny rząd „frontu ludowego” pod przewodnictwem Kierieńskiego. Już w jesieni 1917 roku rewolucja polityczna zmioła rząd Kierieńskiego z powierzchni.

Dzisiaj we francuskiej Afryce północnej, we Włoszech, Grecji i w Jugosławii tworzy się również rzekomo rząd demokracji. Logika wypadków prowadzi od nich bezpośrednio do rewolucji.

W centralnych władzach w Algierze oprócz elementów socjalistycznych są reprezentowani także komuniści. Jeżeli tok wypadków zechce, aby w danych okolicznościach wojska niemieckie pownego dnia ewakuowały Francję, wówczas nie da się uniknąć gwałtownego skoku politycznego w lewo. W 1-szym rzędzie ujawniałyby się wówczas granice sił de Gaulle'a, ponieważ komuniści francuscy nigdy nie pogadają się z tym że alianci lub de Gaulle zalecają im

ponowne wprowadzenie systemu kapitalistycznego. Wprost przeciwnie, przy współpracy bolszewików moskiewskich ujdąby nasi władze w swe ręce.

Jeszcze wyraźniej, jak stwierdza czapismo, zagadnienia to występują w okupowanych przez alianatów częściach Włoch. W międzyczasie utworzył się tam t. zw. rząd demokratyczny, jednak szerokie masy Włochów nie akceptują tego rządu, jako trwałej instytucji. Przyjdzie dzień, w którym Kierieńskiego Włoch, noszącego dziś nazwę Bonomi, złunuje jakiś Lenin Włoch.

Królowie Grecji i Jugosławii wprawdzie jeszcze żyją i czynią w obecnej chwili wysiłki ratowania swych koron przez stworzenie rządów emigracyjnych na szorokich podstawach, jednak rozpoznają w ten sposób raż ewolucji nie są w stanie powstrzymać, gdyż aktywnymi siłami w ich obzbie są bandy. Królowie i kilku spośród starszych mężów stanu może się jeszcze bąda trzymać przez jakiś czas kurezowu rogu sta rego stołu rządowego, jednak zbliża się coraz bardziej chwila, kiedy bolszewizm przewróci cały stół do góry nogami.

M. Gatelin

Gra o sekundy

Powieść

— Przypuszczalem, że pan ostatecznie odmówi i nie omyslił się. Kiedy otwiera pan swoją wystawę?
— W przyszłym tygodniu.
— Wystawia pan również Thanatosa? O ile słuszny jest mój sąd, należy on do najlepszych pańskich pras panie Purdat.
Rzeźbiarz podniósł oczy.
— Myślałem o tym, ale nie byłem pewien czy hrabina zgodzi się wypożyczyć mi posąg na wystawę.
— Mogę to panu ułatwić.
— Byłbym ogromnie zobowiązany, panu, panie Delacroix.
— Kiedy pan wyjeżdża do Azji Przedniej? — spytał skolek rzeźbiarz.
Zatały to od tego kiedy zostaną mi wyasygnowane pieniądze.
— Najprawdopodobniej za cztery tygodnie.
— Mogę to panu ułatwić, profeszore.
Byłbym panu bardzo zobowiązany, panie Purdat.
Obaj roześmiali się wesoło.
— Kiedy chciałby pan zabrać posąg?
— W końcu tygodnia zjemytali sobie widzieć go w sali wystawowej.
Archeolog wyjął wizytówkę i napisał:
„JWPani hrabina de Beaumont. Pani hrabino! Proszę wypożyczyć Thanatosa panu Purdatowi na okres trwania wystawy. Posąg ten należy do najlepszych dzieł tego artysty rzeźbiarza i naszym poniekąd obowiązkiem wobec sztuki jest umożliwić w Purdatowie ukazanie oczom publiczności wśród innych jego dzieł również i tego posągu Oudon'a A Delacroix”.

— Pani de Beaumont pódzie panu na rękę, o czym nie wątpię.
— Bardzo panu dziękuję.
— Szkoła, ze 200 tysięcy franków uważa pan za zbyt niską cenę, Purdat.
— Zastanówię się jeszcze.
— W takim razie do widzenia!
Delacroix wyszedł. Przed kawiarnią wysiadł do taksówki i polecił odwieźć się do komisariatu golicki przy rue Rochelle. Kierownik komisariatu był poniekąd zaskoczony, gdy mu zameldowano o przybyciu archeologa.
— Co, odnalazł się sam? — mówił do sekretarza — to wspaniale, proszę go wprowadzić do mnie, chętnie porozmawiam z nim o jego dziełnie przygodzie. Ta sprawa zainteresowała mnie i chciałbym wiedzieć, co się z nią kryje.
Delacroix nie robił wrażenia człowieka, który przeszedł nieprzyjemną sytuację. Twarz starego uczonoego była spokojna jak powierzchnia stawu, kryjącego jednak na swym dnie tajemnicy nuri podwodny. Usadł na wskazanym mu krześle i odruchowo pogladził przyszytą wprost kładką kładką brode, w której dość gęsto przyleżały się srebrne nitki włosów. — Ten człowiek ma dziwnie twarde spojrzenie — myślał komisarz — jest pewien, że pod maską zamalowania do muru, wykopalski, posągów sprzed tysiącleci i pisma klinowego, w duszy pana Delacroix diabeł mieszka. — Cieszę się że widzę pana tutaj i mam nadzieję, że przy cawkowie dobrym zdrowiu — powitał przybyłego. — Cóż usłyszeć od pana?
— Panie komisarzu, naprzód jedno pytanie: czy to stad gazety otrzymały wiadomości o moim rzekomyim zaginięciu?
— Tak jest.
— Na jakiej podstawie?
— Zgłosiła się do mnie hrabina de Beaumont i oświadczyła, że prawdopodobnie znalazł pan śmierć w płomieniach, podczas pożaru domu przy ul. Rochelle 105. Mam tu właśnie przed sobą jej zeznanie do protokolu. Wskazuje, że pan zechce sam przeczytać.

— Dobraż — zgodził się Delacroix, po pewnym momencie. — Czy nie sprawiłoby panu zbyt wielki trudności wysłanie komunikatu do prasy, że odnalazłem i nie mi się nie stało złog? Ma to dla mnie poważne znaczenie w związku z moją wyprawą naukową do Azji Przedniej. Inaczej spława w szubhadym rządowego gotowca został odwołany do aktów i badania archeologiczne cięparlyby na tem. Chodzi mi już nie o moje osobiste zamlowanie lecz o dobro nauki. Czy nie mam racji?
Zrobic to z prawdziwą przyjemnością — powiedział się słowa komisarza, — Archeolog to bardzo interesująca galiz wiedzy, jak sądzę. Zdaniem się prztem nieśmiałowite spity okoliczności. Mroki tajemnie niewidzianych w tym czasie Tutankhamena na kilku osobach, które naruszyły spokój jego grobowca. Gdyby nie był poljeżantem, chciałbym być archeologiem, zwłaszcza, o takich rozległych widzy jak pańska, profeszore Delacroix.
Stary uczony słuchał, patrząc badawczo w testu nowego dem. Wyłał uprzednie uśmiechnięty. Po- — Był pan dla mnie bardzo uprzejmy — rzekł, wyciągając rękę na pozegnanie.
— Jeszcze mały drobiażek — o mało co nie pomałem — czy nie poczyna mi pan za niedyktację, jeśli zapytam w którym hotelu spędził pan resztę owej interesującej nas nocy?
W hotelu „Aux quatre veaux”. Ten odpowiedział był jakby wmuzyony. — Do widzenia panie komisarzu! Delacroix wyszedł. Kierownik komisariatu wzdął do rąk sps kłosa i zaczął go wertować, — lecz do diabła, małank do siebie — takież hotel wcale nie ma. Ciekawe bardzo ciekawe!

ROZDZIAŁ IV

Zegar na komini, w silnie wydymionym strógu, dy wsiadł Galiz Ina z zamuślowaniem, że pr Purdat, ożwiat, chętnie mówię z hrabiną de Beaumont.
— Galiz on jest!

